



POLSKA PARAFIA KATOLICKA w Ludwigsburgu

Filia HEILBRONN – Neckargartach, St. Michael- Kirche, Sudetenstr. 57

październik 2026

<https://ppk-ludwigsburg.de/arka>

W niedziele i święta - Msza święta o godz. 12:30

7 października wspominamy Matkę Bożą Różańcową. Uroczystość tę ustanowiono na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi, odniesionego pod Lepanto (nad Zatoką Koryncką) w dniu 7 października 1571 r.

Sułtan turecki Selim II chciał podbić całą Europę.

Ówczesny Papież św. Pius V, gorący czciciel Matki Bożej,

na wieść o zbliżającej się wojnie ze łzami w oczach zaczął

zanosić żarliwe modlitwy do Maryi. Doznał niezwyklej

wizji, po której zarządził wielką błagalną modlitwę

różańcową. Żołnierze przystępowali do sakramentów i

przygotowywali się do bitwy przez trzydniowy post i

modlitwę różańcową. Hasłem do walki były słowa

"Królowa Różańca Świętego", a na sztandarze zawieszono

różaniec. I zwyciężyła armia pod sztandarem Maryi.

Zaledwie po czterech godzinach walki zatopiono

sześćdziesiąt galer wroga, zdobyto połowę okrętów

tureckich, uwolniono dwanaście tysięcy chrześcijańskich

galerników. Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne

ocalenie Europy, ustanowił dzień 7 października świętem

Matki Bożej Różańcowej. a tradycję powszechnego

nabożeństwa w tym miesiącu oficjalnie ustalił papież Leon XIII w 1885 roku. Od tego

czasu październik jest miesiącem różańcowym. Również dziś, dzięki naszej modlitwie

różańcowej Maryja dokonuje wielkich zwycięstw nad złem! Na swych pomocników

wybiera każdego z nas, również Ciebie!

Zapraszamy na różaniec w każdą niedzielę przed mszą świętą o godz. 11:50.



* * * * *

Ks. Eugeniusz Bartnik Proboszcz beugeniusz@gmx.de



07141 251012

0177 5571367

Ks. Piotr Janaszczyk Wikariusz pjanaszczyk@wp.pl

07141 7889131

0152 07484601

Pani Alicja Duczkowska - Biuro Parafialne w Ludwigsburgu

07141 893369

Pani Małgorzata Winiarska -Przewodnicząca Rady Pastoralnej

015208595361

Pani Zofia Szkoc Redakcja Arki

07130 400345

Polacy w Heilbronn (19)

Odnowienie „Katedry” w Heilbronn

Przez 2 lata istnienia ośrodka dla Polaków dużo zrobiono dla upiększenia kaplicy obozowej. Panowie Berus i Rajm stale coś w niej naprawiali i zmieniali. Ks. Windorpski zlecił architektowi, panu Prokopowiczowi wymalowanie kilkunastu witraży, które bardzo ją upiększyły. Za jego czasów, do jednego z bocznych ołtarzy, ten sam artysta namalował obraz św. Andrzeja Boboli, zbudowano nowy chór, lecz kaplica stale jeszcze przypominała rudere swymi odrapanymi ścianami zarówno zewnątrz jak i wewnątrz.

Tymczasem zbliżała się zapowiedziana na pierwszą niedzielę października wizytacja parafii przez Wikariusza Generalnego ks. Prałata Lubowieckiego. Z zamierzonego początkowo uporządkowania kaplicy, zrodziła się myśl odnowienia jej i nadania polichromii wnętrzu. Składka w niedzielę, ofiarność parafian, chętna i cenna pomoc zarządu ośrodka, bezinteresowna pomoc zaofiarowana przez artystę malarza, pana Karola Kowalskiego z Warszawy, który podjął się wykonania własnoręcznie ołtarza głównego i zadeklarował wykonanie technicznej strony odnowienia kaplicy przez malarza pana Rejma – popchnęły tą myśl tak daleko, że dnia 19. sierpnia 1947r. z rana, kościelny Janek Nizielski – mógł zameldować, iż pracownicy z narzędziami czekają przed kaplicą.

Tak przedstawił naoczny świadek i uczestnik tych prac, ks. Henryk Malak, dynamikę wydarzeń na miejscu, która oddaje ówczesne nastroje:

„Prace ruszyły pełną parą. Trudności piętrzyły się w miarę postępowania prac, ale zapał rósł. Ludzie stawali tym bardziej z pomocą, że sam duszpasterz, zakasawszy rękawy, w samej koszuli i spodniach ganiał z pędzlem w ręce od biura do kaplicy i z powrotem. Pocziwy i niezmordowany pan Rajm z panem Antoniakiem, od rana do późnej nocy stali na drabinach. Pani Rajmowa każdego dnia musiała przysyłać to Romka, to Halinkę, a po godzinnym czekaniu, sama była zmuszona „ściągać” męża z drabiny. Pan Kaziu Kozioll, po zamknięciu wieczorem biura, wchodził na drabinę, malując do zmroku. Nawet kobiety chwyciły się za farbę i szczotkę do malowania. Pani Józiokowa z panią Piasecką, cały wolny czas malowały, myły, bajcowały itp. Ministranci meldowali się codziennie do pracy u Janka Nizielskiego, a Jasiu zawsze znajdował dla nich zajęcie. Sam spryskany farbą, wszędzie był obecny.

(Na zdjęciu - prace remontowe przy elewacji kaplicy)
- Panie Rajm, skończymy na czas? – pytam, ile razy w przerwie wychodzimy na papierosa, a ja na swoją fajkę.

- Mur, księżo, że skończymy!! Szłoby prędzej, gdyby nie ten Karol. Rajm jest niepokieszony. Wprawdzie on wykonuje swoją pracę, lecz codziennie wpada projektodawca Karol Kowalski, który jak oszalały miota się w stolarni u pana Berusa przy swym ołtarzu – wpada, staje, mierzy krytycznym okiem stan robót i nie ma dnia, by czegoś nie skrytykował, A to jest źle wykonane, tanto należy przemaalować, tu poprawić i tak stale. Wiadomo – artysta.



- Włazłby pan na drabinę i sam malował, dąsał się pan Rajm. Już karku i rąk nie czuję!
- Widzisz go – patrzy na swoje łapy – popatrz, ile pęcherzy od dłuta – pokazuje pan Karol. Tak się te dwa woły robocze przekomarzają, a moje serce się cieszy, bo prace postępują w tempie iście amerykańskim. Zresztą oni lubią się nawzajem – stare pocziwe chłopiska.
- Pamiętaj pan, panie Karolu, ja mam żonę i dzieci, nie mogę się zamęczyć...
- Nie zapędzaj się, panie Rajm, ja mam matkę, do której muszę wrócić...
Lecz ja miałem wrażenie, że w swej robocie zapomnieli, jeden o matce, a drugi o żonie i dzieciach, obaj zapatrzeni na śmierć w swoje „dziecko” – kaplicę.
Pan Karol tymczasem, klęcząc pochylony, całymi dniami dłubał swój ołtarz, który miał być „cudem”. Prymitywne narzędzia, brak materiału, wszystko to wytrącało go z równowagi, lecz nie zniechęcało do pracy, która powoli zbliżała się do końca.
W 10 dni odnowiono kaplicę od zewnątrz – zniknęły dziury, odpryski tynku i ślady kul. Staruszka załśniła bielą panny młodej. Wnętrze również powoli nabierało barw i wreszcie w dniu 24 września Rajm odłożył pędzel starty do samego trzonka.
- Skończyliśmy . . . „na mur”.

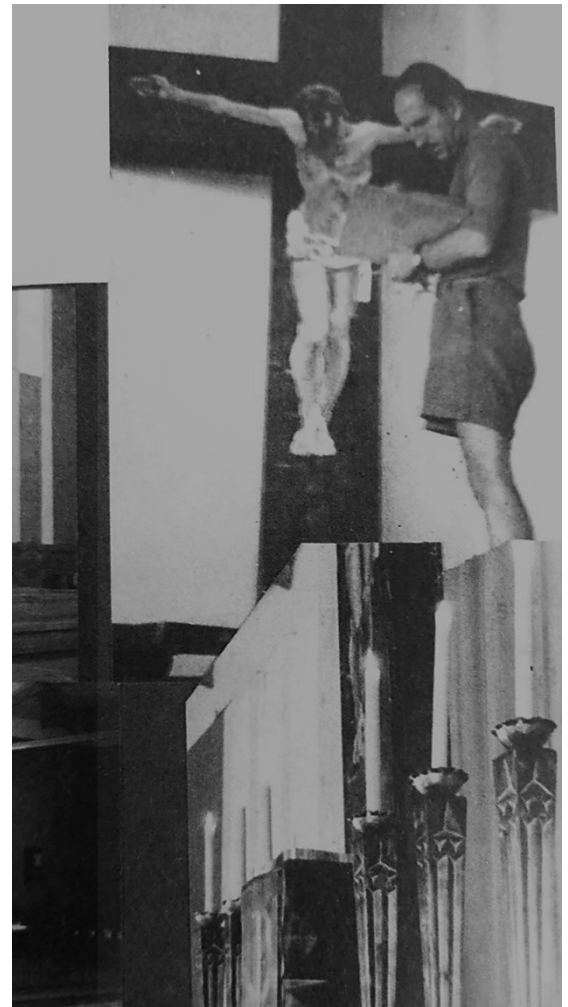
Następnego dnia pan Karol przywiózł ołtarz i jeszcze tego samego dnia rozpoczął jego opalanie. „Cud” – powoli się urzeczywistniał. Pozostało jeszcze wykończenie płaskorzeźb na wewnętrznej stronie drzwiczek w tabernakulum i wykonanie „pasyjki” Ukrzyżowanego na olbrzymim krucyfiksie

(zdjęcie - pan Kowalski i jego dzieło).

„Pasyjka” – rzeźba w wielkości naturalnej człowieka. Trudno było znaleźć miejsce odpowiednio wysokie. W kącie dziurawego garażu, stercząc na piramidzie stołów i taboretów, artysta płodził swe dzieło. To było ukoronowanie „cudu”.

W ostatnią niedzielę września, kaplica była gotowa. Odświętnie ubrany pan Rajm już śpiewał w chórze, a pan Karol jak zwykle jeszcze niezadowolony, kręcił wąsem. O ogromie pracy niech świadczy fakt, że pokryto tynkiem i farbą ok. 3 tysiące metrów kwadratowych ścian, zużyto kilkanaście beczek farb i rozcieńczalników, starto na nie kilkadziesiąt pędzli. Zdziwić może czytelnika nieznanego życia „dipisów”, że tyle wysiłku kładło się w kaplicę, którą każdej godziny można było zostawić znowu na pastwę losu.

Na to jest tylko jedna odpowiedź. Człowiek jest „istotą domową” i gdziekolwiek się znajdzie, choćby tylko na krótki czas, stara się stworzyć chociaż namiastkę domu. W „kacecie” urządzał się w swym kąciku, w więziennej celi, w ośrodku w swej izbie, wieszał wycinane z gazety obrazki, stawiał na nieheblowanej skrzyni buteleczkę z kwiatkiem, nakrywał stół gazetą; byle tylko mieć złudzenie domu. Cóż więc dziwnego, że dziurawą salę gimnastyczną urządzał na Dom Boży i przymrużywszy roześmiane szczęściem oczy, w swym zwariowanym dipisowskim optymizmie zwał ją z wielką dumą – „katedrą”?



opracował – Stanisław Szkoc

Odpust parafialny przeżyliśmy w radosnej atmosferze. Po uroczystej Mszy świętej w obu językach spożyliśmy smaczny obiad z polskimi i niemieckimi tradycyjnymi potrawami oraz podwieczorek. Nie zabrakło polskiej muzyki oraz ciekawych atrakcji dla dzieci.



Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia tego milego świętowania.



11 października, o godz. 11:45 rozpoczynamy katechezę dla wszystkich grup. Zwracamy się do rodziców, aby **systematycznie i punktualnie** posyłali swoje dzieci na spotkania. Nasi katecheci uczą wiary, miłości do Boga i ludzi, modlitwy, zachowania w kościele, czego nie zawsze uczy się w szkole niemieckiej.

Katecheza odbywa się w 4 grupach wiekowych:

I gr. - dzieci najmłodsze – pani Małgorzata Winiarska duża sala (dom parafialny)

II gr. - dzieci przyg. do I Komunii Św.- ks. Eugeniusz Bartnik (salka kościelna)

III gr.- dzieci po I Komunii Św. – pani Zofia Szkoc (dom parafialny)

IV gr.- młodzież - przyg. do sakr. bierzmowania - p. Jacek Winiarski (dom paraf.)

Przed Uroczystością Wszystkich Świętych, ministranci i chętna młodzież pod opieką pani **Bogusławy Respondek** w będą porządkować teren polskich grobów **na głównym cmentarzu w Heilbronn – Hauptfriedhof - Wollhausstr, sektor 22.**

Grupa pani Małgorzaty Winiarskiej będzie porządkowała teren w Heilbronn przy Polskim Krzyżu - blisko OBI.

Szczegóły o zbiórkach podawane będą w kolejne niedziele.

1 listopada po mszy świętej zapraszamy wszystkich do udziału w nabożeństwie przy Polskim Krzyżu w HN, Lise-Meitnerstr.10